ALEKSANDRA SKRABEK

# Fizjonomia linii Michała Zawady



*Bieg linii* to dwa cykle fotografii Michała Zawady, które prezentowane były na wystawie w ZPAF Gallery w Krakowie od 20.04 do 13.05.2018. Wybór fotografii można było obejrzeć na wystawie *Herbarium novum. Efflorescentiae* (5.03–26.04.2020) w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy. W zeszłym roku fundacja Splot wydała książkę pod redakcją Pawła Brożyńskiego, w której zamieszczono fotografie Zawady. To niewielkich rozmiarów, oprawiona w płótno i stosunkowo klasycznie wydana publikacja, której projekt graficzny stworzyła Kaja Gliwa. Książkę opracowano z dbałością o szczegóły, uwagę przyciąga szaro-srebrny druk, ale też okładka i wyklejka w nieokreślonym, opalizującym na złoto kolorze. Najważniejsze jednak są oczywiście fotografie.

Michał Zawada zestawił ze sobą czarno-białe zdjęcia ze ścisłego rezerwatu Puszczy Białowieskiej z fotografiami odlewów głów gipsowych wykonanych przez Rudolfa Pöcha w czasie I wojny światowej. Rudolf Pöch, austriacki lekarz i antropolog, prowadził badania w zakresie etnografii w Nowej Gwinei i Afryce. Niechlubnie zasłynął swoimi studiami morfologicznych cech rasowych i badaniami prowadzonymi na rosyjskich jeńcach wojennych. Odlewy głów Pöcha wpisują się w długą historię badań fizjonomicznych, a wykonane przez Zawadę fotografie przywodzą skojarzenia z mniej zdyskredytowaną dziedziną dokumentacji medycznych reprezentowaną chociażby przez Duchenne'a de Boulogne z jego *Mécanisme de la physionomie humaine* czy też J.M. Charcota i jego uczniów prowadzących w paryskim szpitalu Salpêtrière wieloletnią dokumentację fotograficzną. Naturalnie twórcy XIX-wiecznych fotografii

↑→ MICHAŁ ZAWADA, *BIEG LINII*, 2015

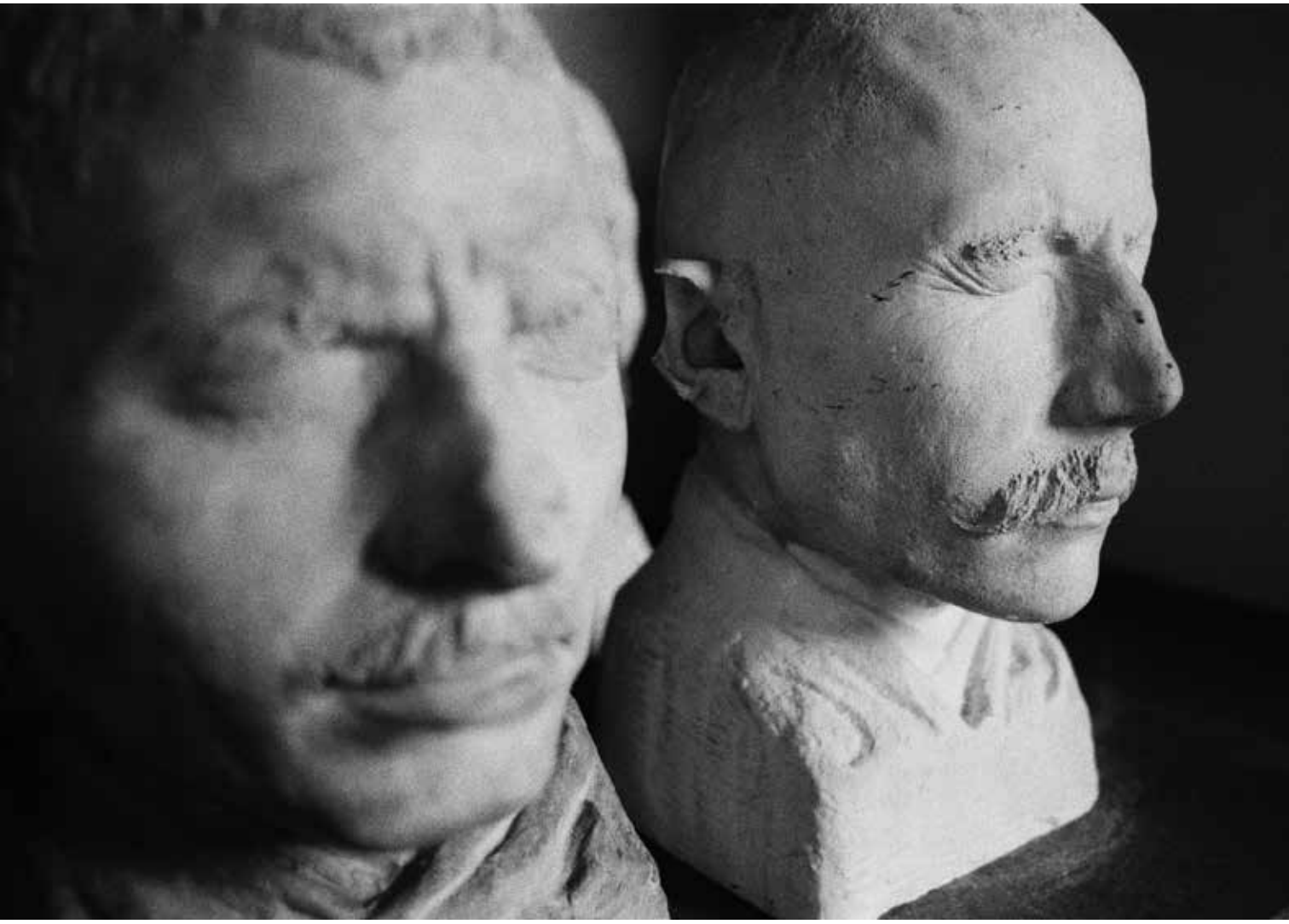

żywili przeświadczenie, że dokonują próby obiektywnego, naukowego skatalogowania. W istocie dzięki intensywnej eksploatacji badawczej już dawno wiemy, że nie byli wolni od panujących konwencji i zapożyczeń, a ich fotografie zostały wciągnięte w dyskurs kultury wizualnej jako przedstawienia z pogranicza sztuki i nie-sztuki. Zawada z pełną świadomością tworzy swoje artystyczne dokumenty, oferując nam, odbiorcom, ślady przejmujących historii w surowej i eleganckiej formie.

← MICHAŁ ZAWADA, *BIEG LINII*, 2016

Fotografiom w książce towarzyszą cytaty wybrane z literatury przez Zawadę i redaktora Pawła Brożyńskiego. Fragmenty te rzucają światło na możliwości interpretacyjne. Artysta i redaktor nie pozostawiają zatem odbiorcy bez wskazówek. Jako *pendant* do fotografii przedstawiających gipsowe odlewy głów autorzy wybrali m.in. cytat z książki *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt* autorstwa Karola Darwina: *Ruchy mimiczne nadają żywość i energię wypowiadanym słowom. Ujawniają myśli i intencje bliźnich rzetelniej niż słowa, które mogą być fałszywe*.[1] Głównym założeniem książki Darwina, którą posłużyli się autorzy, jest dziedziczny charakter niektórych form ekspresji emocji. Według Darwina gesty i mimika twarzy stanowią ekspresyjną mowę ciała poprzedzającą zarówno język, jak i obrazowanie. Ta biologiczna teoria ekspresji przekonała niektórych badaczy o trwałości języka gestów, niezależnego od zmienności uwarunkowań kulturowych. A zatem kultura miałaby nadawać historycznie zmienną formę wyrazową czemuś, co jest głęboko osadzone w ludzkiej biologii. Ta współzależność, by nie powiedzieć gra kultury i biologicznie pojętej natury, wyznacza najogólniejsze ramy współegzystencji obu zestawów fotografii. *To, co najistotniejsze zawiera się w ruchach mięśni twarzy i oczu*[2] przypominają za Lichtenbergiem, ujawniając pobieżność ocen, jakich możemy dokonać w wyniku oglądu linearnego obrazu ludzkiej twarzy.

W fotografiach przedstawiających głowy można wyczuć pewien dualizm masowości i powtarzalności form – rzędy czaszek przytłaczają sugestią planu, jakiemu miały służyć. Z drugiej jednak strony naturalistyczne wizerunki, nieoszczędzające patrzącemu defektów portretowanego – zmarszczek lub grymasów, przywodzą na myśl woskowe maski pośmiertne będące przecież przedmiotami zbliżonymi do relikwii, swoistą adoracją nieobecności. Zawada tę dychotomię uchwycił doskonale, pokazując zarówno charakter tych unikalnych przedmiotów, jak i magazynową przestrzeń, gdzie na co dzień ukrywane są przed okiem publiczności.

Z założenia fotografie wydają się być próbą spojrzenia pozbawionego oceny, ujawniają jednak coś zupełnie przeciwnego. W obu przypadkach



1 K. Darwin, *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*, tłum. Z. Majlert, K. Zaćwilichowska, red. naukowa R.J. Wojtusiak, Warszawa 1959, s. 269–270.

2 G.C. Lichtenberg, *O fizjonomice. Przeciwko fizjonomistom* [w:] *Pochwała wątpienia. Bruliony i inne pisma*, wybór, przekład i wstęp T. Zatorski, Gdańsk 2005, s. 372.

przedmiotem fotografii stały różnie rozumiane porządki, a także rola człowieka w ich kształtowaniu. Tego typu próby narzucenia klasyfikacji nieuchronnie prowadzą do myślenia o ludzkim kolonializmie dotykającym naturę, którą człowiek od wieków chce ujarzmić, ale także owego „innego", którego próbuje się wpisać w kategorie biologicznej podrzędności. Zarówno obrazy puszczy, jak i pozostałości po badaniach Pöcha niebawem mogą odejść do przeszłości jako niespotykane i osobliwe, by ostatecznie stać się wyposażeniem jakieś współczesnej kunstkamery.

Cykle składające się na *Bieg linii* początkowo wydają się zestawione według nieoczywistych zasad, z czasem jednak odkrywają niebywały potencjał wzajemnych powinowactw. Fotografie Zawady mają w sobie element nieuchwytności, czegoś niedopowiedzianego. Ich charakter wynika poniekąd z kontekstu, w jakim powstały. Szybkie ujęcia, jakby ignorujące zasady kompozycji, wykonane w ścisłym rezerwacie w Białowieży, są czymś zupełnie innym niż to, co zwykle oferują ujęcia krajobrazów z pocztówkowym wycyzelowaniem przestrzeni. Fotografie Zawady zdają się być migawkowe i chaotyczne. Być może dlatego właśnie oddają lepiej nieprzeniknioną naturę pierwotnego lasu, który nie służy do oglądania ani estetycznych zachwytów; po prostu jest. Podobnie zdjęcia gipsowych odlewów głów wykonane w magazynie wiedeńskiego Naturhistorisches Museum, mimo swych niebywale malowniczych kadrów, noszą znamiona pewnej nieuchwytności i tymczasowości. Artysta tylko przez kilka minut miał dostęp do odlewów, a zatem decyzję o tym, jak je sfotografować, musiał podjąć niezwykle szybko. Oczywiście, fotografie nie straciły przez to walorów estetycznych, jedynie nabrały charakteru czegoś podglądanego ukradkiem, ale też dystansu obserwatora. ¶

↗ MICHAŁ ZAWADA, *BIEG LINII*, 2016